

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

CZWARTEK, 17-go GRUDNIA 1931 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 351

NIEMA STREJKU W MONOPOLACH

tytuniowym i spirytusowym. — W obydwu monopolach robotnicy pracują

Łódź, 17 grudnia.

(t). W dniu wczorajszym jak wiadomo odbyło się zebranie robotników państwowej fabryki tytuniowej w Łodzi. Na zebraniu tem omawiano sprawę ewentualnego proklamowania strejku, ponieważ dyrekcja fabryki zamierza z dniem 1-go stycznia wprowadzić 4-dniowy tydzień pracy, miast, jak obecnie, 5-dniowego.

W konkluzji postanowiono w dniu dzisiejszym wystąpić do dyrekcji fabryki me-

morjał, w którym prosić będą, aby okres w którym praca ma trwać przez 4 dni w tygodniu nie trwał zbyt długo, a to ze względu na ciężką sytuację robotników.

W związku z tem zwróciliśmy się do dyrekcji fabryki tytuniowej, gdzie nam oświadczone, że strejk prawdopodobnie będzie zażegnany, ponieważ dyrekcja za pewniała robotników, że zmiana, jaka nastąpi z dniem 1 stycznia, nie jest stała, lecz potrwa tylko krótki okres czasu.

Równocześnie odbyło się zebranie robotników państwowej fabryki spirytusowej. Robotnicy ci zwrócili się ostatnio do dyrekcji z prośbą o wypłacenie 13-ej pensji.

Dyrekcja fabryki odmówiła ich żądaniom, wobec czego robotnicy postanowili proklamować strejk. Termin strejku jednak nie został jeszcze ogłoszony, albowiem zebrani zdecydowali się wystosować raz jeszcze memorjał do dyrekcji, grożąc, że w razie nieuwzględnienia ich postulatów, strejkiem. Memorjał ten wręczony został dyrekcji dziś rano.

Wszelkie pogłoski o tem, że strejk już objął obie fabryki państwowe są wobec tego niezasadne. Zarówno w fabryce tytuniowej jak i spirytusowej w dniu dzisiejszym odbywa się normalna praca.

Ks. Mikołaj wyrzekł się żony

Zgoda w dynastji rumuńskiej

Bukareszt, 17 grudnia.

Zatarg pomiędzy królem Karolem i księciem Mikołajem rumuńskim, który powstał na tle unieważnienia przez króla Karola małżeństwa morganatycznego ks. Mikołaja z p. Suredanu Doletti, który wywołał w ostatnich dniach najsprzecznijšie pogłoski i zaprzeczenia tyche ze strony dworu rumuńskiego, został dzisiaj ostatecznie zatłwiony.

Wezwany do pałacu królewskiego ks. Mikołaj przybył w towarzystwie swego adjutanta o godz. 1-ej do apartamentów królewskich, gdzie odbył dłuższą rozmowę z królem Karolem, podczas której nastąpiło porozumienie: ks. Mikołaj wyraził zgodę na unieważnienie przez króla Karola swego małżeństwa z p. Doletti i udaje się na dłuższy czas zagranicę.

Po powrocie z zagranicy zamieszka on w pałacu rodziny królewskiej w Co-

troceni. Wilła luksusowa, która ks. Mikołaj nabył dla p. Doletti, jako dar ślubny, zostanie sprzedana.

Rozmowa pomiędzy królem Karolem i ks. Mikołajem, utrzymana była w tonie naderwyczej serdecznym.

Kto przygotowywał zbrojną rewolucję?

Prokurator Rause żąda ukarania przywódców „Centrolewu“

Warszawa, 17 grudnia.

W dniu wczorajszym od samego rana przemawiał prok. Rause, który kontynuował swe przemówienie z dnia poprzedniego. Prokurator przystąpił do odmalowania tła działalności rewolucyjnej poszczególnych partji, do których oskarżenia należą.

Prokurator omawia kolejno akcję zbrojną PPS., która zmierzała do przeciągnięcia na swą stronę sił zbrojnych policji i wojska. PPS. posiadała doskonałą organizację. Milicja dzieliła się na komendy dzielnicowe, drużyny oddziału i sekcje.

Prokurator poddaje w wątpliwość zeznania świadków, jakoby na kongresie krakowskim było tylko 56 milicjantów, podczas gdy poseł Arciszewski mówił, że pragnąłby, aby na kongresie krakowskim było 20 proc. milicjantów, co stanowiłby cyfrę o wiele większą.

— Stwierdzam — mówi prokurator — że mówiono tu bzdury pod przysięgą.

Prokurator Rause oświadcza, że na kursach przeszkoleniowych PPS. zapoznawała milicjantów z materjami wy-

buchowemi, zdobywaniem barykad i metodą walk ulicznych. Wszystko to najwyraźniej wskazuje, że PPS. przygotowywała rewolucję. Ani Ignacy Daszyński, ani senator dr. Kopciński nie byli faktycznymi kierownikami TUR-u. Byli oni tylko figurami dla dekoracji, natomiast pracą bojową TUR-u kierował oskarżony Dubois.

Pod koniec swego przemówienia prokurator stwierdza, że aby uchronić sąd przed zarzutami obrony, że proces obecny wszczęto dla upozorowania faktu osadzenia posłów opozycyjnych w Brześciu — prokurator przypomina, że już po kongresie krakowskim ówczesny premier Sławek zapowiedział wytoczenie sprawy przeciwko autorom rezolucji krakowskiej, jednak wtedy nie można ich było pociągnąć do odpowiedzialności, gdyż chroniła ich nietykalność poselska. Ponieważ wszystkie czyny oskarżonych podpadają pod przepis artykułu 100 i 101 cz. I — prokurator wniosł o ukaranie oskarżonych zgodnie z temi artykułami.

Z kolei zabiera głos prok. Grabowski. Mówi on również o nienawiści, zemście i goryczy, które zjednoczyły wrogów z różnych obozów politycznych dla wspólnego celu jakim było obalenie rządu.

W tej chwili oskarżony Mastek zaczyna wnosić okrzyki, że zawsze będzie dążył do obalenia rządu. Przewodniczący usunął Mastka z sali na cały dzień trwania rozprawy sądowej. Jest to już drugie wydalenie tego oskarżonego.

Dalej mówi prok. Grabowski, że toczy się tu walka między tym, który Polskę uważa za swój cel a tymi, którzy Polskę uważają za środek do poprawienia swego bytu prywatnego. Przemówienia swego prokurator nie skończył i dziś od samego rana zabrał on ponownie głos.

Szczegóły napadu bandyckiego

na kasjera kopalni ks Pszczyńskiego

Katowice, 17 grudnia.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o naпадzie na kasjera na drodze między kopalnią „Książę” a cegielnią „Wesoła”. Dziś dowiadujemy się dalszych szczegółów tego napadu. Kasjer Hugon Kot, pracujący w dyrekcji kopalni ks. Pszczyńskiego w Katowicach udał się wczoraj rano do Murcek, gdzie miał przeprowadzić wypłatę robotnikom i urzędnikom zatrudnionym w kopalni „Książę” i na cegielni „Wesoła”. Po przeprowadzeniu wypłaty w kopalni „Książę” kasjer udał się z drugim urzędnikiem tej firmy Szeinem do cegielni „Wesoła”. Zaledwie uszedł on około 40 metrów, zagroziło im drogę 3 bandytów, którzy wymierzili rewolwery w stronę urzędników, wzywając do podnieśienia rąk. Jeden z bandytów strzelił i opalił ubranie urzędnika towarzyszącego kasjerowi. Bandyci wyrwali teczkę

zawierającą 4300 zł. i zbiegli. Natychmiast zawiadomiono o wypadku policję, która wszczęła poszukiwania. Jak się dowiadujemy, władze są już na tropie sprawców.

Syn strzela do ojca

potem sam zgłasza się w policji

Mysłowice, 17 grudnia.

W rodzinie Wienera w Brzezinach Śląskich od dłuższego czasu panowały niesnaski. Między ojcem a jego 22-letnim synem Alojzym dochodziło do częstych awantur. Wczoraj w czasie ponownej kłótni syn dobył nagle rewolweru i strzelił do ojca, raniąc go lekko. Po dokonaniu tego czynu Alojzy Wiener udał się do komisariatu policji, gdzie złożył

odpowiednie zameldowanie. Okazało się że Alojzy strzelił do ojca, gdy ten rzucił się nań z nożem rzeźnickim. Alojzy Wiener oddał dyżurnemu policji rewolwer z dwoma nabojami i oświadczył, że w domu jego ojca znajduje się jeszcze więcej broni palnej. W czasie dokonanej rewizji znaleziono tyłko narzędzia ślusarskie, które jak stwierdzono, pochodziły z kradzieży.

Czy zwłoki Kutjepowa?

Paryż, 17 grudnia.

Z polecenia władz policyjnych, rozpoczęto dziś rozkopywanie podziemia w jednej willi Fontainebleau, gdzie według zeznań, złożonych ostatnio w policji, mają być zakopane zwłoki generała Kutjepowa.

Wstrząsy podziemne we Włoszech

Ofiar nigdzie nie było

Rzym, 17 grudnia.

Powtarzające się od kilku dni w krótkich stosunkowo odstępach czasu wstrząsy podziemne w Toskanji i Romanji żywo niepokoją ludność.

Wczoraj znowu odczuto trzęsienie ziemi trzeciego stopnia, w odległości 100

km. od Bolonii. Ofiar nie zanotowano. Przypuszczalnie centrum znajduje się w miejscowości Palazzolo di Romagna, gdzie najbardziej odczuto wstrząsy, które spowodowały zarysowanie się ścian niektórych domostw.

Amerykańska „afery Dreyfusa“

Niewinnie skazani na dożywotnie więzienie domagają się rehabilitacji.—Mimo omyłki sądowej, gubernator odmawia ulaskawienia

Echo zamachu bombowego w dniu wypowiedzenia wojny.

(h) Dzień 22 lipca 1916 roku. Wigilia wstąpienia Stanów Zjednoczonych do rządu państw wojujących. W całym kraju odbywała się namorna agitacja. Atmosfera była rozpalona do czerwoności. Dobrze orientujący się ludzie w Waszyngtonie, wiedzieli już z całą pewnością, że decyzja przystąpienia do wojny została już zapadła. We wszystkich miastach zwolennicy wypowiedzenia wojny urządzali w celu podniesienia nastrojów i urobienia opinii publicznej, wielkie demonstracje i tak zwane „parady gotowości“.

Właśnie 22 lipca taka „parada gotowości“ odbywała się w San-Francisco, kiedy punktualnie o godzinie 2 minut 6 w samym środku grupy demonstrującej wybuchła bomba. Dziesięć osób biorących udział w paradzie zostało rozszarpanych, czterdziestu — ciężko rannych. Na miejscu wybuchu w krwi i strzępach poszarpanych ciał, znaleziono tylko kilka naboji 22, 32 i 38 kalibru. To było wszystko. Żadnych do wodów pozatem przeciw komukolwiek.

Prokurator miasta San-Francisco wziął się do prowadzenia tej sprawy z niezwykłą wprost energią. Za wykrycie winnych wyznaczona została olbrzymia nagroda.

Sledztwo policyjne nie dało jednak pozytywnych rezultatów, ale zato detektywi prywatni okazali się „na wysokości zadania“. W mieszkaniu pewnego robotnika, Billinga znaleźli oni naboje „poszukiwanego“ kalibru i — Billinga z trzema nabojami. Lecz Billing miał przyjaciela, niejakiego Munny, który w chwili aresztowania przebywał poza granicami San-Francisco. Przeczy-

tawszy w pismach o aresztowaniu przyjaciela, Munny natychmiast zatelegrafował, że najspieszniejszym pociągiem wraca w celu złożenia zeznań, któreby zdjęły z Billinga niewątpliwie wszelkie podejrzenia.

Munny przybył do San-Francisco — został aresztowany już na dworcu. Kiedy odbywał się sąd nad dwoma przyjaciółmi, Stany Zjednoczone prowadziły już wojnę przeciw Niemcom. Podczas rozprawy obrona przedstawiła sądowi dwie fotografie, zdjęte przez osobę prywatną prawie na odległość mili od miejsca wybuchu bomby. Na fotografiach widniała grupa, która zebrała się na dachu jednego z domów w celu przyjrzenia się „paradzie“. Pośród ciekawych byli także Billing i Munny z żoną.

Na pierwszym piętrze tego domu znajdował się sklep jubilerski z wmurowanym nad oknem zegarem, który w chwili fotografowania wskazywał godzinę 2 minut 1 zaś wybuch nastąpił, jak już powiedzieliśmy o godzinie 2-ej minut 6 w odległości mili od tego miejsca. Oskarżenie mogło przedstawiać jako argument przeciwko tym dowodom tylko zeznanie prostytutki Estelli Smith i byłego kelnera, zdeklarowanego kokainisty — wykołajca, który zapewnił, pod przysięgą, że widział Billinga i Munny na miejscu wybuchu w chwili rzucenia bomby.

Przysięgli wahali się długo, ale było to w czasie wojny, a pięćdziesiątka współobywateli przeciw stracono życie. W dodatku w momencie krytycznym procesu oskarżenie rzuciło na szalę je-

szcze jednego świadka, niejakiego Oksmana, który też twierdził, że widział obydwu oskarżonych na miejscu wybuchu. Zeznanie jego jednak różniło się znacznie od zeznań prostytutki i kelnera - kokainisty. Mianowicie widział on oskarżonych o pół godziny później od terminu podanego przez pierwszych świadków.

Fotografia i rozbieżność zeznań świadków oskarżenia uratowały Billinga i Munny od krzesła elektrycznego, ale od kary dożywotniego więzienia uratować ich nie mogły.

Po ukończeniu wojny, gdy atmosfera przejaśniała się, a nastroje w Stanach Zjednoczonych stały się znów pogodne i pokojowe, obrońcom Billinga i Munny wreszcie udało się obalić oskarżenie „kruche, jak domek z kart, do samej jego podstawy“.

Dowiedzieli oni, że Oksman w dniu wybuchu bomby znajdował się w odległości 80 mil od San-Francisco. prostytutka przyznała się, że złożyła fałszywe zeznanie. Kelner Macdonald, który zniknął w Kalifornii, zjawił się raptem w Nowym Jorku i tam przyznał się władzom że prywatni detektywi wynajęli go do fałszywego świadczania w procesie Billinga i Munny i nauczyli dokładnie, co ma na rozprawie mówić.

Uzbrojeni we wszystkie zabójcze dla oskarżenia dokumenty, obrońcy zwrócili się do gubernatora Kalifornii z prośbą o ulaskawienie niewinnie zesadzonych, lecz mimo wszystkie dowody — spotkali się z kategoryczną odmową. W roku 1929 niejaką Louis Smith, będąc na łóżu śmierci dreczony wyrzutami sumienia polecił wezwać do siebie

przedstawiciela policji i ku zdumieniu otoczenia oświadczył, że bombę 22 lipca 1916 roku rzucił — on.

Smith dał tak niezbite dowody swojej winy, że tym razem do ponownej próby o ulaskawienie przyłączył się sam sędzia, który wydał wyrok na Billinga i Munnygo — oraz wszyscy przysięgli. Lecz i na tę prośbę gubernator odpowiedział odmownie. Tak minęło lat piętnaście.

Dwaj niewinni więźniowie odsiadują karę, a prawa Kalifornii nie pozwalają na rewizję procesu. Jedynym człowiekiem, który może uratować dwóch nieszczęśliwców, to gubernator stanu Kalifornia, któremu kodeks pozostawia do osobistego uznania prawo łaski. Wtedy to zainteresował się losem skazańców burmistrz Nowego Jorku Jimmy Jocker, jeden z najpopularniejszych w Ameryce ludzi. Uzbrojony w wszelkie dowody i dane dowodzące bezspornej niewinności skazanych, Jimmy Jocker udał się do San-Francisco, żeby osobiście zabiegać u gubernatora. Prasa amerykańska w końcu zmuszona zdenerwowaniem opinii publicznej, zajęła się tym swojego rodzaju „procesem Dreyfusa“ i nadała energicznemu obrońcy Billinga i Munnygo przezwisko „amerykańskiego pułkownika Piquarta“.

Odpowiedź na to dreczące pytanie, czy gubernator Kalifornii, ulegając przekonującym argumentom Jimmy Jockera, skorzysta z przysługującego mu prawa łaski — przyniosła nam następnego 3 miesiąca, w przebiegu którego gubernator obiecał sprawę załatwić.

Miljoner w łachmanach

Z galerii dziwaków i dziwaczek

(x) Od czasu do czasu kroniki pism codziennych i periodycznych podają ciekawe szczegóły z życia t. zw. „dziwaków“.

W tych dniach zmarł w Londynie również jeden z kategorii „dziwaków“ niejaki Rolap Stown. Pan Stown prowadził życie surowego escety, nie wychodząc prawie wcale ze swego skromnego mieszkania, które raczej zasługiwało na miano rudery. Najbliższy jego sąsiedzi na periferiach miasta uważali go za nędzarza i nieszkodliwego „dziwaka“, ponieważ bardzo często pomagał wszystkim swym sąsiadom, służył im dobrą radą lub pomocą materialną.

Od czasu do czasu opuszczał swoje mieszkanie, najczęściej późnym wieczorem, gdy wszyscy już spali. W eleganckim smokingu i lakierkach udawał się do jednego z najarystokratyczniejszych klubów w Birmingham, gdzie spędzał noc na grze w pokera przegrywając ogromne sumy.

Znany był również we wszystkich towarzystwach dobroczynnych, którym udzielał nieraz bardzo znacznych wsparć. Po śmierci tego rzekomego nędzarza znaleziono w mieszkaniu jego testament w którym cały swój majątek w sumie 25 tysięcy funtów zapisał spadkobiercom, zaś wcale okazałą kasę z diamentami i brylantami wartości 5 tysięcy funtów swym znajomym.

Wielkim dziwakiem był również, zmarły przed pewnym czasem James Hylon, właściciel fabryki wyrobów tytu niowych, człowiek bardzo bogaty, który część swej posiadłości w ten sposób przebudował, i umeblował, że przypominała ona... pleko.

Przed bramą swej posiadłości ustawiał on wielką statuetkę diabła trzymającego w ręku trupią czaszkę. Diabeł był cały spętany i omotany żelaznymi łańcuchami. Oryginalny milioner pokazywał wszystkim zwiedzającym ten posąg, objaśniając zarazem, że jest on jedynym

człowiekiem, któremu udało się spętać i ujarzmić... diabła.

Innym znów dziwakiem był Robert Fauthboud, wielokrotny milioner, który wybudował sobie na przedmieściu Londynu wielki czteropiętrowy dom. W domu tym mieszkał sam jeden, i to tylko, w dwóch małych pokojkach na piętrze. Wspaniałe schody, które prowadziły na piętra nigdy nie były używane, gdyż milioner nigdy z nich nie korzystał i nie pozwalał korzystać innym.

Stary dozorca przynosił mu dwa razy dziennie przed dom pożywienie, po czym dziwak spuszczał z okna specjalny koszyk na sznurze i wciągał je do mieszkania. Sam wychodził z domu bardzo rzadko używając do tego małej sznurkowej drabinki. Odzież jego składała się z łachmanów, których powstydziłby się najgorszy nędzarz. Wyszedłszy z domu udawał się on na stację kolej podziemnej wstępując uprzednio do małego, odnalmowanego przez siebie pokoju w okolicy dworca, gdzie zmieniał łachmany na przyzwoitą odzież.

W mieście bawił cały dzień, odwiedzał eleganckie kluby i operę. Przed powrotem do swego mieszkania znów wstępował do swego pokoju, gdzie przebiegał się w swe łachmany.

Kobiety również nie są wolne od najrozmaitszych śmieszności i dziwactw. Nieco drastycznym przykładem będzie w tym wypadku księżna Halsborough. Wyszła ona młodo za mąż i zdawałoby się, że nic nie ma jej szczęścia. Biedna księżna jednak bardzo kochała dzieci, a małżeństwo jej nie zostało pobłogosławione. Po śmierci swego męża, księżna zamknęła się w zaciszu domowym i poczęła gorliwie kolekcjonować... lalki. Prawie cały swój majątek poświęciła na zakup najrozmaitszych niezliczonych ilości lalek.

Wiele z nich było naturalnej wielkości i wyobrażały dzieci w różnym wieku. Lalki te musiały stać księżnej towa-

Ojczym zamiast narzeczonego

Tragedja miłosna córki bankiera

(x) Wielką sensację wywołał w Budapeszcie zagadkowy zgon młodej niewiasty, znanej w szerokich kołach najlepszego towarzystwa ze swej nieprzeciętnej urody i bogactwa. 21-letnia kobieta nazwiskiem Mildred Piller zakończyła życie w klinice wskutek niezupełnie wyjaśnionych okoliczności.

Panna Piller była córką zamożnego bankiera, węgry z pochodzenia, który jednak porzuciwszy ojczyznę przeniósł się do Ameryki. Przed dwoma laty bankier ufał pozostawiając wcale okazały majątek żonie i córce, Mildred.

Obje damy postanowiły opuścić Amerykę i powrócić do Europy. Przez kilka miesięcy podróżowały po kontynencie, bawiły w Paryżu i na Riwierze, zwiedziły Londyn i Berlin w końcu zamieszkały w Wiedniu. Obje eleganckie niewiasty poznały w Wiedniu, w pewnym towarzystwie doktora Alfreda Brillla, węgry, który z amatorstwa zajmował się malarstwem.

Lekarz zaprzyjaźnił się z paniami i od tego czasu coraz częściej można je było widzieć w towarzystwie doktora. Ponieważ doktor Brill zalecał się do młodej Mildred, powszechnie zdawało się, że przyjaźń ta zostanie ukoronowana małżeństwem z córką bankiera.

Zdumienie jednak wzbudził fakt, gdy dowiedziano się, że w sierpniu bieżącego roku doktor przesł o rękę matki, wdowy po bankierze i został przyjęty. Młode małżeństwo udało się w podróż poślubną skąd po pewnym czasie powróciła, aby na stałe zamieszkać w Budapeszcie, gdzie wynajęła i urządziła luksusowe mieszkanie.

rzyszyć przy stole podczas spożywania posiłku, przyczem przed każdą z lalek stało małe srebrne nakrycie, skadające się ze srebrnego talerzyka, widelca, noża i łyżeczki.

Młoda Mildred, która dotychczas słynęła ze swego dobrego usposobienia i humoru, nagle, przestała się pokazywać w towarzystwie przez całe dni nie wychodziła ze swego pokoju. Ta, dotychczas tak żywa niewiasta zdawała się być od pewnego czasu zupełnie przygnębiona. Pewnego razu młoda Mildred znaleziono na otomanie dającą słabe oznaki życia. Obok, na małym stoliczku stała flaszczyka z reszta jakiegoś białego osadu. Zawezwano natychmiast pogotowie, lekarz którego orzekł, że młoda niewiasta zażyła większej dozy jakiegoś nieznanego narkotyku.

Po przeplukaniu żołądka pozostawił ją jednak pod opieką domową. Jakież jednak było zdziwienie, gdy po upływie kilku godzin do mieszkańia doktora zawezwano powtórnie pogotowie, gdyż u-parta sambódziujni powtórnie zażyła jakiegoś narkotyku tym razem w większej ilości. Młoda niewiastę przewieziono do kliniki, gdzie przez osiem dni walczyła ze śmiercią. Zdawało się jednak, że uda się ją w końcu wydrzeć ze szponów nieublaganej śmierci, nagle wywiązało się jednak niespodziewanie zapalenie płuc którego osłabiony organizm nie mógł przetrzymać.

Władze policyjne domagają się wydania zwłok celem przeprowadzenia sekcji obawiają się bowiem, że może zachodzić wypadek zabójstwa. Rodzina młodej kobiety jest jednak zdania, że Mildred nie popełniła samobójstwa, lecz, cierpiąc od pewnego czasu na bezsenność zażyła środków nasennych i być może, iż przez nieogledność, doza, którą zażyła była zbyt wielka. Niemniej to jednak mało prawdopodobne i władze prowadzą energiczne śledztwo celem wyświeślenia ponurej tragedji młodej dziewczyny, która miała stać się szczęśliwą narzeczoną, otrzymała w „podarku“ ojczyma.

Surowe kary na fryzjerów za otwieranie zakładów w niedziele i święta

Lódź, 17 grudnia. (1) Na skutek skarg pracowników fryzjerskich, iż właściciele zakładów zmuszają ich do pracy w niedziele i święta, starostwo grodzkie w Łodzi przeprowadziło ostatnio masową inspekcję zakładów fryzjerskich. Inspekcje te odbywać się będą w krótkich odstępach czasu. W razie ujawnienia, iż zakład czynny jest w niedzielę i święta, starostwo spisuje protokół, który na stępnie przesyła do sądu okręgowego w Łodzi.

Onegdaj w sądzie zna'izły się dwie tego rodzaju sprawy, właściciela zakładu przy ul. Piotrkowskiej 103 — Stanisława Nowackiego i właściciela zakładu przy ul. Piotrkowskiej 57 — Iliakowskiego Zygmunta.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem STRZELCA w dniu 17 grudnia. — posiadają charakter NIEZDECYDOWANY, brak im wiary w siebie, odczuwają bojaźń, są zazdrośni, a z uporu lub fałszywego obliczenia narażają się na niepowodzenie i przykrości. Powinni wystrzegać się namiętności i nadmiernego picia alkoholu. W życiu przyszłym będą przeżywać wiele trudności, lecz dzięki opanowaniu swoich złych skłonności zważają takowe. Wszelkie swoje projekty powinni odważnie przedsięwziąć i nie razić się innymi, wówczas mogą liczyć na powodzenie i szczęście do otcoczenia. W razie chwilowych trudności należy zachować cierpliwość i pewność siebie, dzięki czemu plany swoje zrealizują i osiągną cel pożądanym. Dalsze ich życie będzie spokojne, w pożyciu małżeńskim szczęście i dostatek. Będą przechodzić przykrości, lecz powinni się tem nie przejmować.

Urodzeni pod wpływem STRZELCA — powinni wystrzegać się przemęczenia w pracy umysłowej i unikać podrażnień nerwowych. Dla urodzonych 17 grudnia, szczęśliwy miesiąc czerwiec, daty dnia 10, 17, 23, 29, kolor lila — róż, jako amulet — talizman CHRYSOPEAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 3 7 6 3 4 — 24.

Nadliczbowe godziny pracy przypaść muszą w udziale tylko bezrobotnym

(d) W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się wczoraj dłuższa konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele związków pracowników umysłowych. Przedstawiciele związków zawodowych interwenjowali w sprawie nadliczbowych godzin pracy w przedsiębiorstwach prywatnych.

Wskazywali oni na to, że w wielu firmach przemysłowych i handlowych zredukowano znacznie personel, a pozostałym urzędnikom przydzielono znacznie większy, niż dotychczas, zakres pracy, zmuszając ich w ten sposób do spełniania swych czynności po 10, a nieraz i 12 godzin.

Lzy rozczulenia i uśmiechy radości wywołują

Janet Gaynor

Charles Farrell

„Melodia Szczęścia“

Świąteczny przebój „LUNY“

Po zbadaniu świadków i stwierdzeniu, że zakłady te istotnie czynną były wbrew zakazowi władz administracyjnych w niedziele i święta, sąd skazał obu właścicieli zakładów fryzjerskich na grzywnę pieniężną, z tem, że w razie wykrycia powtórnego wykroczenia, skazani oni będą na bezwzględny areszt.

Widowiska i zabawy będą się kończyć o godz. 1 w nocy Teatry i kina w ciągu 3 dni przedświątecznych będą nieczynne

Lódź, 17 grudnia. (1) Jak się „Express“ dowiaduje, w najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie porządkowe starostwa grodzkiego w Łodzi, w sprawie widowisk w okresie przedświątecznym i świątecznym.

Według projektu, rozporządzenie zabroni urządzania wszelkiego rodzaju widowisk, przedstawień w teatrach i kinach itd, w ostatnie trzy dni przed Wielką Nocą (Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota) oraz w wigilię Bożego Narodzenia. Dotychczas zakaz ten obowiązywał tylko zwyczajowo. Obecnie obowiązywać będzie ustawowo.

Projekt rozporządzenia przewiduje, że w powyższe dni mogą być tylko urządzane przedstawienia o treści religijnej, za każdorazowym zezwoleniem starosty grodzkiego.

Wszelkie przedstawienia teatralne mogą trwać najpóźniej do godziny 1-ej w nocy. W noc Sylwestrową oraz w wypadkach, gdy późniejsze przedsta-

Większość z pośród tych urzędników nie otrzymuje nawet wynagrodzenia za swą nadliczbową pracę. Pracownicy muszą się godzić na te warunki, gdyż obawiają się, że zostaną zupełnie usunięci z posad.

Przedstawiciele organizacji pracowniczych wypowiadają się zasadniczo przeciwko nadliczbowej pracy, nawet w wypadkach, gdy pracodawcy za nadgodziny płać odpowiednio wyższe wynagrodzenie.

Organizacje pracownicze uważają bowiem, że nie należy zatrudniać nadliczbowo żadnych pracowników, lecz angażować do nadliczbowej pracy bezrobotnych, których liczba zwiększa się z miesiąca na miesiąc.

Zdaniem organizacji pracowniczych całkowite skasowanie nadliczbowych godzin pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, przyczyniłoby się do zatrudnienia bardzo poważnej ilości pracowników umysłowych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, podzielaając stanowisko organizacji pracowniczych postanowiło zainicjować wspólną konferencję pracodawców i pracowników.

Konferencja ta ma się odbyć już w najbliższych dniach. Informują nas, że przedstawiciele organizacji przemysłowych i handlowych w zasadzie również godzą się na skasowanie nadliczbowych godzin pracy dla personelu biurowego.

Należy się więc spodziewać, że projektowana konferencja da konkretne rezultaty. W wypadku, gdyby jednak pracodawcy i pracownicy nie doszli do porozumienia, ministerstwo pracy i opieki społecznej ponownie zajmie się sprawą nadgodzin.

Gwiazdka dla biednych dzieci

Młodzież szkolna i w tym roku da dowód swej ofiarności

(d) Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Należy pomyśleć o gwiazdce dla najbardziej potrzebującej, tej która nie otrzyma od rodziców żadnych świątecznych podarków.

W ubiegłym roku młodzież szkół powszechnych wszystkich większych miast gorąco zajęła się akcją pomocy świątecznej.

We wszystkich miastach zebrano znaczną ilość artykułów żywnościowych owoców, słodyczy i zabawek, które następnie rozdzielono pomiędzy ubogą działwą.

Należy się spodziewać, że i w bieżącym roku młodzież szkolna uczyni wszy sisko, co leży w jej mocy, tembardziej, że w tym roku jest znacznie więcej dzieci, którym należy przyjść z pomocą. Tysiące ludzi uległo redukcji utraciło dach nad głową, padając ofiarą kryzysu gospodarczego.

We wszystkich ośrodkach miejskich zostały już utworzone specjalne komitety gwiazdkowe, które przystąpiły już do pracy.

Powstał projekt przygotowywania specjalnych paczek gwiazdkowych, któreby zawierały pewną ilość pierników, lub ciasta, względnie owoce, tabliczki czekolady lub jakąś niespodziankę (małą zabawkę, czy przedmiot praktyczny).

Każdy uczeń, czy uczennica, który zapraśnie wziąć udział w akcji gwiazdkowej, dostarczy odpowiedniemu punktowi rozdzielczemu jednej, albo i więcej, paczek. Oczywiście pożądaną jest, aby młodzież dostarczyła jaknajwiększej ilości paczek, gdyż listy bezdomnych dzieci, którym organizacje społeczne pragną przyjść z pomocą świąteczną, są bardzo duże.

Przyjmowane będą również i książki które dla wielu dzieci będą stanowiły bardzo pożądaną prezent świąteczny.

Jednocześnie niektóre organizacje społeczne zwróciły się z gorącym apelem do szerokiej mas ludności miejskiej prosząc o porarcie akcji świątecznej w przytulnych dla starców i kalek, w domach noclegowych, barakach dla bezdomnych itd.

Zgodnie z projektem tych organizacji, mieszkańcy powyższych zakładów opiekuńczych mają również otrzymywać paczki gwiazdkowe.

Ponieważ jednak akcja ta wymaga poważniejszych funduszy, jej rozmiary będą ściśle uzależnione od ofiarności publicznej.



w najnowszym prześcigającym wszystko, co dotąd stworzył filmie

„Nad ranem“ Wielki świąteczny przebój „CASINA“

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA JEST WZIĄĆ UDZIAŁ W AKCJI PRZECIWGRUZIŁCZEJ KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIŁCZA! ! ! !

Przejechanie

(d) Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Nawrot pod koła taksówki dostała się Janina Borczyk, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 123. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło poszkodowaną do domu. Szoferowi policja spisala protokół, pociągając go do odpowiedzialności karnej.

Zasłabł z głodu

(d) Na ulicy Brzezińskiej zasłabł z głodu 46-letni Stefan Marciniak, zamieszkały przy ulicy Suchej 4. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do zbiorni miejskiej.

Występy złodziejskie

(d) Ze sklepu Salomona Herszlikowskiego przy ulicy Piotrkowskiej 45 skradziono skrzynkę win krajowych, wartości 200 złotych. — Ze strychu domu przy ulicy Przedzalkowej 165, skradziono bieliznę, wartości 400 złotych, stanowiącą własność Alfreda Gołda. — Pinkusowi Cukrowskiemu (Piłsudskiego 72) skradziono garderobę, wartości 200 złotych. — Z mieszkania Chilla Magiela (Kilińskiego 96a) skradziono garderobę, wartości 700 zł. — Z budki ze słodyczami Romana Piotrowskiego (Cymera 12) skradziono cukierki, czekoladę i soki, wartości ogólnej 550 złotych.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koperskiego (Nowomiejska 15) S. Trąbkowskiej (Brzezińska 57), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21) M. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr 95), J. Klupia (Książa 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

KOGO ŁÓDŹ KOCHA.

Balscerakówna, Halmirska Różynska i Prokopiakówna — oto cztery aktorki, które zdobyły serca wszystkich łodzian. Faliżewski Heinrich, Janecki, Suchcicki i Welin stali się znów ulubieńcami wszystkich łodzianek. W teatrze „Bomba“ gdzie codziennie występują, widownia stale jest szczerze zafascynowana publicznością. Nic w tem dziwnego, każdy chce się przyjrzyć z bliska swym ulubieńcom.



na święta arcytwór p. t. ! ? ? ? !

I-szy dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
ul. Narutowicza 20

Dzisiaj i dni następnymi! 100-procentowy Dźwiękowiec w języku francuskim, według znanej sztuki LUDWIKA VERNEUILLA, reżyserji słynnego H. SZWARCA, twórcy „Rapsodji Węgierskiej”, „Niny Petrowny” p. t.

„ZŁODZIEJ MIŁOŚCI”

W rolach głównych ulubieniec publiczności HENRY GARAT i jego urocza partnerka BLANCHE MONTEL. — Wspaniała gra, doskonała reżyserja, arcydziękawa sytuacje bogata wystawa, Aparatura Western Electric — Początek seansów o godzinie 4-ej w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. — Na poranki od godz. 12—3 ceny miejsc zł 1, 1,25 i 1,50 Przepiękny nadprogram dźwiękowy między m.: NARODOWY TANIEC SZKOCKI i powrót MAURICE'A CHEVALIER'A do Ameryki, który wkrótce wystąpi na ekranie naszego kina.



PODNIĘBNY ROMANS (PIEKŁO)

Piękna MYRNA LOY, szlachetna ELISSA LANDI i meski CHARLES FARRELL to 3 (trzy) szlachetne gwiazdy „FOXA”. — Szlachetna miłość w przestworzach. Niewidziane dotychczas sceny walk lotniczych. Emocjonująca akcja szpiegowska. Arcydział gry aktorskiej i techniki kinematograficznej. „Wamp” to kobieta szpieg, „wampirzyca” to urocza MYRNA LOY! — Nadprogram: Najnowszy tygodnik „FOXA” m. innymi Uroczystość ku czci Pułaskiego mówione po polsku i aktualności krajowe. — Aparatura Western - Electric. — Początek o godz. 4-ej po południu. — Ceny miejsc normalne.



„BUNT MŁODOŚCI” (JESTEM NIEWINNA)

Wzruszający dramat serca kobiety. Gigantyczna kreacja na tle walki kobiety z prawami ustanowionymi przez mężczyznę — Rekordowa obsada główna: ANNA HARDING—CLIVE BROOK—CONRAD NAGEL. — Wspaniałe piosenki! Londyn, Paryż, Wiedeń 4000 statystów! Bombardowanie Paryża przez Prusaków. — Powyższy film został w Niemczech przez cenzurę zabroniony, gdyż rzuca snop światła na stosunki polityczne w roku 1870. — NADPROGRAMY! — Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe

Dźwiękowy Teatr Świetlny
CASINO

LILI DAMITA

„GDY KOBIETA JEST PIĘKNA”..
Nadprogram: „BIMBO, JAKO DRWAŁ”, groteska rysunkowa Fleischera.



Porcja śmiechu

Mayer wraca ciemną ulicą do domu. Nagle podchodzi doń jakiś drab, wymierza mu sierpczysty policzek i krzyczy:
— Mam cię nareszcie, łobuzie!...
Mayer, przykładając rękę do puchnącej twarzy i nie tracąc zimnej krwi, odpowiada:
— Cholera, tak ciemno, że nawet pana nie widzę... Pan się zapewne też pomylił... Przepraszam, z kim mam przyjemność?...

Panna Anastazja czeka już od 15 lat na męża. Gdy zaczęła czekać, miała 25. Słowem — panna Anastazja nie jest już pierwszej młodości i jak każda stara panna stara się znaleźć pocieszenie u wróżki.
— Chociaż miała pani mało szczęścia u mężczyzn, to przyjdzie jednak dzień, gdy przed paną każdy mężczyzna zdejmie kapelusz... — pociesza ją kabalarka.
— Tak, wiem... — odpowiada zrezygnowana panna Anastazja. — W dzień mego pogrzebu...

Wiadomo, że galicjanie są niezwykle uprzejmi. Oto w poczekalni pewnego lekarza we Lwowie podsłuchałem ostatnio następującą rozmówkę:
— Co panu jest, jeśli wolno zapytać?..
— Ja mam katar żołądka, a na co pan lekarz jest chorowac?
Na dworcu kolejowym. Jakaś dama pcha się z pieskiem do wagonu. Konduktor zatrzymuje ją.
— Tego psa nie może pani zabrać ze sobą do wagonu.
— Przecież to jest przedział dla kobiet!... — tłumaczy pasażerka.
— Właśnie!... — potwierdza konduktor.
— No, a to przecie jest suczka!

Kolasiński wybrał się z żoną do teatru, ale Kolasińska jest ogromnie wydekoltowana. Zbliża się do nich Zdzisł Zółtko i po dokładnym obejrzeniu Kolasińskiej powląda do jej męża:
— Pan się zapewne bardzo śpieszy, idąc z żoną do teatru?..
— Dlaczego?..
— Bo nawet pan nie czeka, aż się pańska żona ubierze...

Karnecik teatralny
TEATR MIEJSKI.
Dzisiaj, w czwartek w piątek i w sobotę wieczorem stanowiący w dalszym ciągu olbrzymią sensację Łodzi, potężny, widowiskowy, świetnie wyreżyserowany reportaż Rehfuscha i Merzoga „Sprawa Dreyfusa”.
TEATR KAMERALNY.
Dzisiaj w czwartek, po raz ostatni lekka, wesółka komedia Roberta Bracco „Ona czy jej siostra”.

Rozmowa dwóch Łodzian

— Czy to prawda, że nie byłeś jeszcze w „Bombie”?
— Niestety, prawda. Byłem piekielnie zajęty. Od ośmiu dni spędzam wieczory w biurze.
— A dziś już jesteś wolny?
— Tak. Oczywiście idę do „Bomby”. Czasu bardzo cędkie. Trzeba się przecie rozweselić!

Walczy z plagą samobójstw

Odpowiedź czytelniczki „Expressu” na list p. Koziańskiego
Przed kilku dniami zamieściliśmy list p. Koziańskiego, czytelnika „Expressu” w sprawie zwalczania plagi samobójstw, która urasta już dziś do rozmiarów prawdziwej klęski społecznej.

P. Koziański proponował między innymi utworzenie „Ligi przeciwsamobójczej”, której nazwa określa już jej cele i zadania. Artykuł p. K. wywołał żywy odzew w sercach i umysłach naszych czytelników, co uważać należy za objaw bardzo pocieszający i pożyteczny.

Utrzymaliśmy drugi list w tej sprawie, który pan też zamieszczony: — Plaga samobójstw, szerząca się ostatnio z tak zastraszającą mocą, wymaga oczywiście wysiłku całego społeczeństwa, aby zmniejszyć możliwie do minimum ilość tych niezłomnych wypadków. Są tacy, którzy uważają, że o dyskusji na ten temat jest zbyteczna, gdyż wszędzie i zawsze ludzie dobrowolnie zęgnali się z życiem i nikt nie zdola im wytłumaczyć, że życie jest piękne. Ci sami pesymiści twierdzą dalej, że ilość samobójstw zależy jest od sytuacji ekonomicznej danego kraju i panującego w nim dobrobytu. A jednak są kraje biedniejsze od naszego, gdzie wypadki samobójstwa nie są tak częste jak u nas.

A zresztą, czy wszyscy pozbawiają się życia z braku środków materialnych?.. Jeśli więc nie uda się nam odciągnąć od zamiarów samobójczych ludzi, nieposiadających żadnego oparcia materialnego, to pozostaje jeszcze cała armia kandydatów samobójczych, odchodzących z tego świata z tysiąca innych powodów!.. Pomóżmy przynajmniej tym, którzy mają poco żyć, a jednak żyć nie chcą!.. Nie mamy pieniędzy, ale możemy mieć trochę serca i odrobinę dobrej woli!.. Iż te samobójców udaloby się uratować od śmierci, gdyby w odpowiedniej chwili ktoś przemieścił do nich szczyrą i umiartwioną!.. Dotyczy to szczególnie tych wypadków, gdy powodem samobójstwa jest zawód miłosny, a przecie takich wypadków mamy tysiące w ciągu miesiąca!.. Nie będę daleka od prawdy, jeśli stwierdzę, że 50 proc. samobójstw wypływa z psychozy, którą można usunąć, a przez usunięcie przyczyny można zlikwidować samą chorobę. Dlatego też dorzucam garść słów (wprawdzie tylko słów!) do projektu szlachetnego pana Koziańskiego i wzywam wszystkich ludzi dobrej woli do zainteresowania się tak ważną sprawą!

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁODZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

- CZWARTEK, dnia 17-go grudnia.
- 11.58—12.10: Sygnal czasu z W-wy hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klangheil, Piotrkowska Nr 160.
- 12.35—14.00: Koncert szkolny z Filharmonji Wares, Wyk: Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozwińskiego M. Janasówna (fort.), Kazimierz Czekałowski (baryton) i L. Urstein (akomp). Transmisja z Warszawy.
- 14.00—15.50: Przerwa.
- 15.50—16.15: Program dla dzieci 1) „Pierwsza Wilja pod równikiem” opow J. Krzewińskiego. 2) „Sobowótory” — feljeton B. Hertza Tr. z Warszawy.
- 16.20—16.40: Kurs średni języka francuskiego. Tr. z Warszawy.
- 16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy. 17.10—17.35: „Gdybyśmy byli dziećmi” — wygłosi wizytator J. Ostrowski Tr. z Wilna.
- 17.35—18.50: Koncert kameralny Wyk. Kwartet Ireny Dubiskiej. Lucia Czechowiczówna (sopran) i L. Urstein (akomp.) Tr. z W-wy. 18.50—19.15: Rozmaitości.
- 19.15—19.20: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi odczyt progr na dzień następnny.
- 19.20—19.35: Odczyt z cyklu dni przeciwdźwiękowych p. t. „Gruźlica w wieku szkolnym”, wygłosi dr. J. Szusterowa.
- 19.35—19.40: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów oraz płyty gramof.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.
- 20.00—20.15: „10-ta rocznica śmierci G. Zapolskiej” — wygł. dr. W. Zawistowski, Tr. z W-wy.
- 20.15—20.30: Pogadanka p. t. „Nowoczesna muzyka belgijska” — wygłosi dr. A. Simonowa, Tr. z Warszawy.
- 20.30—22.00: Koncert Europejski Belgijski, Tr. z Brukseli.
- 22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techn. wygłosi p. W. Frenkiel, Tr. z Warszawy.
- 22.15—22.50: Pieśni Indyjskie, Wyk. J. Gluzińska-Makuszyńska (sopr.), A. Junowicz (flet) i L. Urstein (akomp.), Tr. z W-wy.
- 22.50—23.05: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, kom. meteorolog., policyjny, wiadomości sportowe, Tr. z W-wy.
- 23.05—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.15. Gdańsk (Królewiec) „Die blaue Marie” — słuchow. Maxa Jungnickla.
- 19.30. Hamburg. „Die Verbannte auf Schloss Celle” — sztuka historyczna Alberta Petersena.
- 20.10. Kopenhaga. „Orfeusz i Eurydyka” — opera Glucka.
- 20.30. Bruksela. Koncert europejski.
- 20.35. Medjolan. „Le donne curiose”, opera Wolff-Ferrari'ego.

Liana Haid
Iwan Petrowicz
Georg Alexander
wkrótce przybywają do Łodzi.

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

83)

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamieniecki oraz jego żona Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podjęcie Blatta kierowniczką fabryki Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattiowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyszkówna, zareczona nieoficjalnie z Kazimierzem Flaszczkowskim.

Opiekunem Flaszczkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowcy oszusta i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wasłak i inni. Między innymi podejrzanie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowidza Zarahskiego, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizę. Dziewczynka zaopiekowała się Jadzią.

Klimczak został zabity podczas posiłku na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny bandyta żyje. Tajemnicy tej nie zdołano narazie wyjaśnić. Pewnego dnia Flaszczkowski porzucił Jadzię, zostawiając list, w którym oświadcza, że wyjeżdża na zawsze. Jadzie ogarnia rozpacz.

Czyński poczynił się zalecać do Jadzi, która nie przestaje jednak myśleć ciągle o Kaziku.

Pewnego wieczoru do mieszkania Jadzi wpadł Flaszczkowski, ścigany przez policję.

Jadzia udzieliła mu schronienia w swym mieszkaniu. Flaszczkowski przyznał się, że kocha Hankę, pensjonarkę z zakładu Zebrakowej i że ona wciągnęła go do bandy „Rubinowy Pierścień”. Jadzia stara się go skłonić do powrotu, lecz Flaszczkowski nie chce o tym słyszeć.

Członkowie bandy „Rubinowy Pierścień” Scheidemann i Lenczewski, wysyłają do Jadzi list, donosząc, że Flaszczkowski jest w niebezpieczeństwie. Za jej pośrednictwem chcą zwabić do Warszawy Czyńskiego.

Jadzia po otrzymaniu listu wyjeżdża do Warszawy. Lenczewski przedstawia się jako wywiadowca warszawskiego Urzędu Śledczego i namawia ją do napisania listu wyzywającego Czyńskiego do Warszawy (hotel „Victoria” pokój 225).

Jadzia nie przeczuwając nic złego napisała list, który Lenczewski schował do swej kieszeni, gdy Jadzia chciała wyjść z pokoju, bandyta zatrzymał ją, nakładając jej kajdanki na ręce.

Tymczasem detektywi dowiedziawszy się od dozorczy, że Jadzia po otrzymaniu jakiegoś listu pojechała do Warszawy, udaje się również do stolicy, by ją odnaleźć.

Stasiak, członek bandy „Rubinowy Pierścień” odwiedza Hankę, w której kocha się potajemnie. Hanka przyjmuje go jednak bardzo chłodno, oświadczając, że Flaszczkowski nie życzy sobie, aby do niej przychodził.

Stasiak przez zemstę zawiadamia Hankę, że Jadzia jest u Lenczewskiego. Hanka zaś czując z tego powodu wyrzuty Flaszczkowskiemu, który udaje się na poszukiwania Jadzi.

Zbrodniarze, dowiedziawszy się, że Czyński jest w Warszawie, postanawiają wyrzucić ją przez okno ze strychu.

Stasiak skłamał głową, uśmiechając się złośliwie.

— Niech myśla, że popełniła samobójstwo. — dodał. — Rzuciła się z okna, no? —

— Śmierć pewna... — mruknął Lenczewski. — Ale przecież zdradza nas skrepowane ręce i nogi... —

— To się potem odwiąże... Już ja to załatwię... — odparł Stasiak. —

— Dobrze... — zgodził się tamci dwaj. —

— Idziemy... Tylko nie razem... —

Stasiak wyszedł pierwszy. Po kilku minutach wyszedł Scheidemann, a za nim Lenczewski. Na ulicy przystanęli: rozglądając się uważnie na wszystkie strony. Stasiak sprowadził taksówkę. Pojechali na Czerniakowską.

Jadzia leżała skrepowana na kanapie, sapiąc ciężko. Była już nawpół przytomna. Błada twarz i wielkie śluzki pod oczyma świadczyły o wielkim wyczerpaniu.

— Trzeba jej ten knebel trochę raz luznić... — rzekł Scheidemann — Jeszcze się udusi, a potem powiedzą, że to nie był nieszczęśliwy wypadek... —

Stasiak wyciągnął jej kawałek brudnej szmaty z ust.

— No, chłopcy, do roboty!... — rzekł Lenczewski — Nie mamy wiele czasu do stracenia... —

— Czekać! — powstrzymał ich Stasiak — Wyjdę na schody i sprawdzę, czy wszystko w porządku... —

Wyszedł. Wrócił po chwili i oświadczył:

— Można... Droga wolna... —

Pokój Lenczewskiego mieścił się na trzecim piętrze. Dziesięć drewnianych schodków prowadziło na strych. Prócz tego pokolku na trzecim, piętrze nie było innych pomieszczeń, mogli więc z łatwością wykonać swój zbrodniczy plan, nie zwracając ażebyj uwagi.

Lenczewski wyciągnął z pod stołu jakiś worek i począł w nie owijając Jadzię, która nie miała już siły stawiać oporu. Scheidemann wziął ją za głowę, Lenczewski zaś za nogi.

Stasiak wysunął głowę do sieni. Skłamał gwałtownie. Tamci dwaj ruszyli dzwoniąc w workach Jadzię która za chwilę miała spaść z wysokości trzeciego piętra na pusty plac.

Cicho wspinali się na górę po schodach. Drzwi od strychu były otwarte. Skończyli dach zbliżając się przy oknie do podłogi. Cisnęli worek na ziemię. Stasiak wychylił głowę przez ściankę.

— O, widziacie, pusty plac... Nikt tu nawet nie zagląda... Przejdę tam przez plot i będę czekał... Ciągnijcie ją przez okno, a potem możecie uciekać... Ja już dam sobie z nią radę... Wszystko odwiążcie i nie zostawie żadnego śladu... Spotkamy się na rogu... No, powódzenia... —

Stasiak opuścił strych, zbiegając szybko po schodach. Lenczewski i Scheidemann zabrali się do roboty. Ściągnęli worek i rzucili go w kąt.

Jadzia otworzyła oczy. Rozejrzała się dokoła i ogarnęła ją strach. Widać było, że chce coś powiedzieć, krzyknąć, bronić się, lecz napróżno wyteżala wszystkie swe siły.

— No, panienko... — rzekł Lenczewski, nachylając się nad nią — Przejedźmy się zgóry na dół, co? —

— Flaszczkowskiej zzielenieje ze złości, gdy się dowie... — wtrącił Scheidemann.

— A skąd miałby się dowiedzieć? — To nasza tajemnica... Nie będziemy na rażali życia dla jego przyjaciółek... Sprawdź, czy Stasiak jest już na dole... Scheidemann wyjrzał przez okienko.

— Przelazł przez plot... Zwiny jak kot... Jest już po drugiej stronie... Gotowe! —

— Jak ją ciśniemy? —

— Głową na dół! —

— No, jada! —

Przyciągnęli ją do okienka. Jadzia znów otworzyła oczy, a jej rozszerzone źrenice wyrażały niemą rozpacz i ogromne przerażenie.

W tym czasie Flaszczkowski wysiadł z taksówki. Szybko zapłacił szofe-

rowi i wbiegł po schodach na górę. Drzwi pokoju Lenczewskiego były otwarte. Wszedł. Pokój był pusty.

Ściągnięte pokrycie z kanapy świadczyło, że coś się musiało stać w tym pokoju.

Dlaczego drzwi były otwarte?.. Gdzie Jadzia?.. Gdzie Lenczewski?..

Kazik rozglądał się uważnie dokoła, jakby chciał znaleźć jakieś ślady, które wytłumaczyłyby mu tę potworną zagadkę. Wybiegał co chwilę do sieni. Wracał do pokoju.

— Co robisz?.. Co robisz?.. — powtarzał nierzytomnie.

Czyżby Hanka wprowadziła go w błąd?.. Przecież to niemożliwe, żeby Jadzia była w Warszawie i w dodatku w mieszkaniu Lenczewskiego!..

Skąd znalazby jego adres?.. Wydawało mu się to nieprawdopodobne. Zresztą — najlepszy dowód: — nikogo niema. A otwarte drzwi?.. A ściągnięty koc z kanapy?..

Znów zatrzymał się. Począł szperać na biurku. Znalazł kawałek bibuły z odcisniętymi znakami. Wziął bibułę do ręki. Przeglądał się jej uważnie. Wyjął z kieszeni kasterko i zbliżył się do okna. W lustrzanej, gładkiej tafli odbiły się dwa wyrazy, odcisnięte na bibule: *Czyński... Katowice...*

Flaszczkowski zamyślił się. Układ wyrazów wskazywał, że były one wypisane na kopercie. Wiec ktoś wysyłał list do Czyńskiego?.. Sprawa stawała się coraz bardziej zagadkowa. Kto to mógł pisać?.. Lenczewski?.. Jadzia?..

Odsunął kanapę. Na podłodze znalazł małą, białą chusteczkę. Podniósł ją i wyglądał. W rogu widniały dwie litery monogramu: „J.K.” A więc Jadzia!.. Zmógł chusteczkę i włożył ją do kieszeni. Ogarniało go coraz większe zdenerwowanie.

Wiec Jadzia była tu naprawdę!.. Hanka nie kłamała!.. Ale dokąd poszła?.. Uciekła?..

Znów spojrzął na otwarte drzwi. Najprawdopodobniej uciekła!.. Ale dlaczego musiała uciekać?.. Kto ją zatrzymał?..

Jedno stało się dlań jasne: tu Jadzia niema. Musi przedewszystkiem odszukać Lenczewskiego. Od niego dowie się prawdy. Lenczewski musiał chyba wiedzieć, co się działo w jego mieszkaniu... Pójdzie do Wasłaka. Napewno spotka tam Lenczewskiego.

Wybiegł z pokoju. Szybko zeskakiwał po schodach, oddalając się coraz bardziej od strychu, na którym ważyły się losy Jadzi.

Już był w bramie i miał zamiar wybiec na ulicę, gdy wpadł nagle na Stasiaka, którego Lenczewski i Scheidemann wezwali na górę. Nie mogli sobie dać rady z wyrzuceniem ciała przez okno. Okazało się, że nie była to sprawa tak łatwa. Okienko było za małe. Trzeba było usunąć drewniane kraty.

Flaszczkowski, ujrawszy Stasiaka, schwytał się go, jak tonący belki.

— Gdzie Lenczewski? — zapytał, po trząsając nim, jak martwym przedmiotem.

— Ide właśnie do niego... — odparł sprytnie Stasiak. — Niema go w domu? —

— A gdzie Jadzia?.. —

Stasiak zbliżył. Zrozumiał, że Hanka już wszystko wyplatała. Nawarzył sobie teraz piwa!.. Kłamać dalej nie miało już sensu. Powiedzieć prawdę — znaczyło to narazić się znów Lenczewskiemu i Scheidemannowi.

Stał bezradny. Flaszczkowski, nie przestając nim potrząsać, powtórzył:

— Gadał gdzie Jadzia, bo rypnę w mordę!

Podniósł już rękę, ściśniętą w mocny

kułak. Stasiak cofnął się przerażony i wybełkotał:

— Ja... ja...

— Wiesz!.. Gadał, gdzie Jadzia, słyszysz?..

W tej chwili blśnieła mu w głowie zbawienna myśl: dlaczego nie ma powiedzieć prawdy?.. Sam jeszcze na tem skorzysta, bo skoro Flaszczkowski zainteresuje się Jadzią, łatwiej mu będzie uspołubić ją sobie przychylnie Hankę!.. Widział ją znów w jedwabnej pyjamie, czuł jej oddech na swej twarzy i zwiewne muśnięcie pachnacych loków.

Zdradzi Lenczewskiego i Scheidemana, ale za to Hanka może być jego!..

Flaszczkowski sięgnął do kieszeni. Stasiak powstrzymał go:

— Nie wyciągaj broni!.. Powiem ci wszystko!.. Idź na strych!.. Ale o mnie ani słowa!.. Tylko bądź przygotowany na ciężką walkę!.. Lenczewski i Scheidemann nie dadzą się tak łatwo pokonać!..

Flaszczkowski nie chciał więcej już nic słyszeć. Wypuścił Stasiaka z rąk i wyciągając broń wbiegł znów na schody, a Stasiak, nie zdradzając bynajmniej zaciekawienia co do dalszych wypadków na strychu, czmychnął czempredzej na ulicę.

Flaszczkowski wpadł na strych groźny nieustraszonej gotów na wszystko.

— No jesteś?.. Gdzieś tak długo bałamucisz?.. — zapytał Lenczewski, nie odróżniając jeszcze w mroku postaci Flaszczkowskiego, a sądząc, że to Stasiak.

Ale Scheidemann już go poznał.

— Kazik! — zawołała, cofając się przerażony.

Lenczewski odwrócił się i wypuścił z rąk skrepowane ciało Jadzi. Flaszczkowski stał jeszcze na progu zadyszany, rzucając dokoła groźne błyski przynurzonego oczu. W ręku trzymał rewolwer. Tamci dwaj nie zdążyli już wyciągnąć broni. Narazie był więc goły.

Spojrzał na Jadzię, leżącą na podłodze i w pierwszej chwili chciał się ku niej rzucić, lecz momentalnie skierował wzrok na swych przeciwników, czekających tylko na tę chwilę, by zaskoczyć go zniemacka i powstrzymać się.

Ani jeden z tych trzech mężczyzn nie wymówił jeszcze słowa, lecz wszyscy roznieśli się doskonale. W takich sytuacjach słowa są zbędne. Wystarczy jeden ruch, jedno mrugnięcie oczu, jedno drgnienie nerwu na twarzy.

Flaszczkowski z wolna zbliżał się do nich. Cofał się pod ścianę.

Zgarbił się nieco, wysunął naprzód głowę, jak byk, szykujący się do skoku.

Znali jego siłę i odwagę. Nawróżno szukali ratunku. Flaszczkowski był w dodatku uzbrojony. Już plecami dotykali niemal zimnego sklepienia. Dalej cofać się nie mogli.

A on zbliżał się nieubłaganie, straszny w swym gniewie, nieprzejednany. Lenczewski zerknął porozumiewawczo w stronę Scheidemana, który sam nie wie dział jak wybrnąć z tej sytuacji. Wreszcie Lenczewski otworzył usta, lecz zdążył tylko powiedzieć jedno słowo: „Słuchaj!..” gdyż w tej chwili rozległ się potężny głos Kazika:

— Milczeć!!!

Zacisnęli usta i obawiali się już pisać słówko. Zatrzymał się przed nimi na odległość trzech kroków. Przyculił się do ściany wystraszeni, bezradni oczekujący wyroku.

Flaszczkowski podniósł uzbrojona rękę:

— Czegoście chcieli od tej dziewczyny?.. — zapytał tak spokojnym głosem że Lenczewskiemu włosy niemal deba stanęły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ODEON Przejazd 2

Dźwiękowe Kino - Teatru Ostatnie dni Wesoły tydzień Laurel i Hardy w podwójnej roli w filmie ot.

WODEWIL Główna 1

I.) NIEZNOSNE BĘBNI II.) Bohaterowie Wody

Nadprogram: Dodatki dźwiękowe GŁOSY SWIATA

Nadprogram: Dodatki dźwiękowe GŁOSY SWIATA

Dźwiękowy Kino-Teatr CORSO Zielona 2-4

Bezkonkurencyjny tani świąteczny tydzień III m. 30 gr. II m. 50 gr. I m. 75 gr.

1. „ZEMSTA DUANA”

Potężny dramat Dzikiego Zachodu pełen przygód sensacji, tempa w 10 aktach. W roli głównej: GEORGE O'BRIEN. Bohater „Dzikiego Zachodu”. Na tropie zbrodni. W poszukiwaniu odwetu; śladem listu gończego. Sensacja! Tempo! Napiecie!

2. „TREDOWATA”

dramat współczesny w 12 aktach wg. słynnej powieści Heleny Muirsek. W roli głównej: Jadwiga Smosarska Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w południe.



Dziś i dni następnych! - Arcydzieło dźwiękowe o światowym rozgłosie wg. powieści Ireny Niemirowskiej p. t.:

DAVID GOLDBER

Reżyserji E. Duviviera. - Wstrząsający dramat odsłaniający najbardziej intymne słabości ludzkie. - W rolach głównych: Tytan ekranu słynny francuski tragiczny HARRY BAUER oraz posagowo piękna JACKIE MONNIER. - Nadprogram: Aktualności z kraju. - Ceny miejsc popularne. - Sala mocno ogrzana! - Początek w dni powszednie 4.30, w soboty i święta o 12.30.

Dźwiękowe kino MIMOZA Kilińskiego 178

Od wtorku, dnia 15 do poniedziałku, dnia 21 grudnia 1931 r. wł.: - Wspaniały dramat dźwiękowy, wykonany na tle życia lotników amerykańskich. - Reżyser: Frank R. Capra, twórca „Lodzi podwodnej”

„LOTNIK”

W rolach głównych: Jack Holt, Lila Lee, Ralf Graves - Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4, w soboty, niedziele i święta o godzinie 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. - Następny program: „NA SYBIR”. W rolach głównych: Smosarska, Brodzisz, Samborski.

Jeśli chcecie

zrobić praktyczny i tani prezent gwiazdkowy korzystajcie z okazji i śpieszcie do fabryki trykotaży

W. Endler, Radwaska 55.

tel. 221-49, która od 17 do 24 grudnia (w godz. 9-12 przed poł. i 7-9 wiecz. urzędza „Tydzień Taniej Wsprzedaży”. Sprzedaż w wielkim wyborze trykotaży jak swetry, kostiumy, pulowery, reformy, dziecięce ubranka czapki, spodnie rajtuzy, męskie kamizelki. Wysokie gatunki. Najnowsze wiedeńskie modele.

Przepowiednie na 1932 rok.

Na podstawie teoretycznych i astro logicznych badań opartych na kilkusetletniej praktyce doszedłem do wniosku, iż dla pewnej grupy w 1932 roku zajdą poważniejsze zmiany. Przewidywania z altruistycznego punktu widzenia radzę wszystkim zainteresowanym zwrócić się osobiście lub listownie do słynnego astrologa - chiromant i mistrza wiedzy tajemnej Wacława PYFFELLO - on Wam powie jak najdokładniej jaki los Waszego życia będzie. Za analizę szczegółową i odpowiedź słynnego MEDJUM opłata tylko zł. 3 gr. 50. ZAMIEJSCOWI mogą przesłać datę urodzenia i należność przekazem - lub znaczkami pocztowymi załączone wewnątrz listu. Adres: WARSZAWA, ul. Bednarska 17 mieszk. 57. OSOBIŚCIE PRZYJMUJE - CAŁY DZIEŃ. Na żądanie przesyłamy objaśnienia bezpłatnie.



POGOTOWIE LEKARSKIE Zielona 6. 12-3333 TELEFON: 12-3333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.



Wasze zdrowie, Szczeście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala tani towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie. TYLKO „OLLA”

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam P. T., iż z dniem 15 grudnia został otwarty pierwszorzędny Zakład Fryzjerski Damski i Męski przy ul. Żeromskiego 28. Salon damski i męski prowadzone są przez pierwszorzędne siły fachowe z poważaniem A. Orensztajn.

Dr. med. Kadunowski Piotrowska 70 Tel. 181-83 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-11. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. W. Balicka Al. Piotrkowska 200 Nr. tel. 194-03, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8



KUCHENKI, PIECYKI, kafi, szamot poleca „KOZMINEK” Główna 51

lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA Piotrkowska 51 Godziny przyjęć od 4-7 wiecz. tel. 121-23

DOKTOR H. Wołkowyski Cegielniana № 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia. Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

TYLKO 7 DNI!

Doktor Klinger SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE). Andrzeja 2. tel. 182-28. Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w niedziele i święta od 10-12 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med. Niewiażski Andrzeja 5, tel. 159-40. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Elektroterapia, diatermia. Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9 w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piotrkowska 294, tel. 122-89. (przy przystanku tramw. pabianickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapsle świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, piwocia, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie zylaków zastrzykami. Wizyty na miasto. Porada 4 złote. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Dr. Med. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych NAWROT 32. TEL. 213-18 przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. F. Bornstein akuszer - ginekolog ŚRÓDMIEJSKA 29 (dawn. Cegielniana nr 4), tel. 134-90. Godziny przyjęć 10-12, 3-7 po poł.

Dr. med. J. NADEL akuszerka i choroby kobiece Przymuje od 3-5 i od 7-8 Pomorska 7

Dr. med. REICHER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia. Elektroterapia. Południowa 28, tel. 201-98 Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W nie wiele od 9-1 pp. Dla mezoamoznych ceny lecznic.

Dr. med. H. Lubicz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Cegielniana № 7 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32 Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia

LAKIERNIK SAMOCHODOWY ia roboty duzo i ręczne poszukuje posady oraz przyjmuje na mieście wszelkie roboty w zakresie lakiernictwa wchodzące i szylidowe. Zgłoszenia: Koziny Gazowa 7, parter.

KAPELUSZE DAMSKIE najnowszych modeli poleca Salon MÓD 9 ZAWADZKA 9 weście p. bramę 9

Ponoczochny jedwabne i inne, przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w orywatnem mieszkaniu

DR. MED. F. Bornstein akuszer - ginekolog ŚRÓDMIEJSKA 29 (dawn. Cegielniana nr 4), tel. 134-90. Godziny przyjęć 10-12, 3-7 po poł.

Dr. med. J. NADEL akuszerka i choroby kobiece Przymuje od 3-5 i od 7-8 Pomorska 7

Dr. med. H. Lubicz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Cegielniana № 7 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32 Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia

LAKIERNIK SAMOCHODOWY ia roboty duzo i ręczne poszukuje posady oraz przyjmuje na mieście wszelkie roboty w zakresie lakiernictwa wchodzące i szylidowe. Zgłoszenia: Koziny Gazowa 7, parter.

KAPELUSZE DAMSKIE najnowszych modeli poleca Salon MÓD 9 ZAWADZKA 9 weście p. bramę 9

Ponoczochny jedwabne i inne, przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w orywatnem mieszkaniu

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz slubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

SKRADZIONO portfel, zawierający 60 dolarów, wojskowa książeczka, wyścig z ksiąg stajel ludności na imię Józka Brenzla, oraz zezwolenie na przywóz 1 wagonu jabłek z Rumunii, wyd. przez polski konsul w Bukareszcie na imię J. Rejonlon Łódź, Wólczańska 10, Zwrócić za wynagrodzeniem Łódź, Drewnowska 21, Brenzel.

SKLEP z urządzeniem w najruchliwszym punkcie ulicy Rzgowskiej, nawiązując się na każdy rodzaj sklepu. Oddam od 1 stycznia 1932 r. Wiadomość: Infeld, Rzgowska 35. 17

Z OKAZJI Gwiazdkowej. Stajel klienteli „Gratis” wrozy słynna Ciufomanka z Galicji, Sienkiewicza 74.



Anglicy mistrzami piłki nożnej?

Zwycięstwo nad Hiszpanią nie przesądza sprawy przewodnictwa Anglii w futbolu światowym

Ostatnie niepowodzenia drużyn angielskich na narodowej, a nawet i reprezentacji narodowej, która przegrała z reprezentacją Hiszpanii 4:3, a z Niemcami i Austrią uzyskała z trudem wyniki remisowe doprowadziły do tego, że już zaczęły słyszeć w hegemonie Anglii w piłkarstwie.

Minęły przecież te czasy, gdy drużyny angielskie przyjeżdżały na kontynent na wywczas i tu grając „spacerowo” strzelały tuziny bramek.

Jednak piłka nożna zrobiła olbrzymie postępy po wojnie światowej, szczególnie w środkowej Europie, o czym Chapman — słynny menager londyńskiego „Arsenału”, który z reprezentacją angielską bawił we Wiedniu — sam się przekonał i w dziennikach angielskich to przyznał.

Doszło nawet do tego, że Chapman, zachwycony fenomenalnym bramkarzem wiedeńskim Hidenem, zapłacił za niego około 40.000 zł, odstępnego, by mógł grać w „Arsenale”.

Z powodu bezrobocia nie dostał jednakowoż Hiden od urzędów angielskich zezwolenia na wjazd do Anglii. Sam fakt „kupna” gracza na kontynencie zasługuje jednak na wzmiankę.

Anglicy nie wiele robili z przegranych na kontynencie i dzienniki wogóle tego nie notowały, uważając, że drużyny jadą do Europy w właściwie tylko dla wyprawy po mistrzostwach.

Kiedy jednak reprezentacja narodowa „synów Albionu” wróciła z klęską do domu, a w spotkaniu z Austrią o równorzędnej grze, omal też nie została pokonana, zaczęto w sferach piłkarskich Anglii poważnie zastanawiać się nad tą kwestją i zdecydowano się zaprosić kontynentalne reprezentacje do Anglii, na własnym boisku zmierzyć się z jedną z silnych reprezentacji.

W ten sposób doszło do spotkania Hiszpania — Anglia w Londynie. Anglicy pragnęli powściągnąć madrycką klęskę, co im się w pełni udało, zwyciężając przed 70.000 tłumem w stosunku 7:1.

Anglicy są już spokojni, uważając, że dobitnie wykazali swą przewagę nad zespołami kontynentu. Rubryki sportowe całej Europy niesłusznie uważały to spotkanie za miarodajne, by porównać siłę kontynentu z Anglią.

Hiszpanie, jak i wszystkie narody romańskie grają szybki futbol, polegający raczej na pracy jednostek, i tu są przeciwnikami celowo grającej jednostce przeciwnika bezsilni, chociaż posiadają takich piłkarzy — akrobata jak słynny Zamora, Samitier, Quincoces i inni.

Trzeba dodać, że w Anglii są boiska

trawiste, śliskie i zamglone, a w takich warunkach hiszpanie swej szybkości rozwinąć nie mogli i zgóry byli skazani na klęskę.

Taktycznie lepiej o całe niebo grają dzisiaj biesprzecznie wiedeńscy.

Ich szybkość, technika i z planem prowadzone akcje, przedstawiają o wiele groźniejszego przeciwnika dla Anglii.

Musiała się tego roku przed nimi skłonić słynna reprezentacja Szkocji przegrywając 5:0 i sama Anglia ze zwycięstwem grała 0:0, gdyż wiedeńscy całą

grę trzymali w swoich rękach.

Ale i węgrod lub czechów trzeba wyżej stawiać od hiszpanów.

„Daily Herald” pisze, iż hegemonia piłkarska Anglii nad kontynentem została dostatecznie wykazana. Trzeba jednak dać możliwość zespołom środkowoeuropejskim, a szczególnie austriackom spotkać się w Anglii i na neutralnych boiskach i tu dopiero można się będzie przekonać, czy kontynent już dorównuje Anglii, lub może przewyższył swego profesora.

Niedzielne zawody bokserskie

zapowiadają się niezwykle interesująco

Zawody bokserskie, organizowane przez S.S. Union i naznaczone początkowo na piątek, zostały przeniesione na niedzielę i odbędą się w sali Unionu przy Helenowie o godz. 11 rano.

Niedzielne zawody zapowiadają się niezwykle interesująco, gdyż będą one rewią najlepszych naszych starych wycwiczków bokserskich, którzy zmierzą się z młodzieżą i obiecującymi pięściarzami.

Między innymi Brzączek spotka się z Bicerem II, Spodenkiewicz z Bicerem I

dalej Cyran jeszcze raz zostanie skonfrontowany z talentowanym Frankiem, Klimczak z Bawasiakiem, Pisarski z Wdowiakiem i wreszcie — jako cios tego poranku pięściarskiego odbędzie się niezwykle interesujące spotkanie pomiędzy Witykiem i Rosiławem, który jak wiadomo nie jest w stanie utrzymać się w wadze półciężkiej i zadebjuje w kategorii najcięższej, mając za przeciwnika drażu mistrza Polski wszystkich wagi — Erwina Stibego.

Stadion zimowy otwarty został w Zakopanem

W Zakopanem nastąpiło otwarcie toru łyżwiarskiego na mniejszym stadionie komitetu imprez sportowych.

Tor przedstawia się wspaniale. Oświetlenie 16-ma reflektorami posiada dostateczną ilość oświetlenia w godzinach wieczornych — nawet dla rozgrywania meczów hokejowych.

Na środku toru zbudowano z desek podjazd dla widzów, na którym w czasie zapowiadanych zabaw czynna będzie kawiarnia zimowa.

Otwarcia toru zaszczycił swą obecnością marszałek sejmu, dr. Świątalski.

Podczas świąt Bożego Narodzenia komitet imprez sportowych projektuje zorganizować na stadionie zimowym wielki karnawał na lodzie oraz stylowych wyścigów górskich.

Na 27 b. m. przewidziane są pierwsze narciarskie zawody w skokach na Krokwi.

Walne zgromadzenie P.Z.P.N.

Dowiedujemy się, że termin dorocznego walnego zgromadzenia PZPN ustala się na 20 i 21 lutego do Warszawy. Na zebraniu poruszone będą projekty nowego regulaminu i systemu rozgrywek o mistrzostwo ligi.

Łyżwiarze polscy

jadą na Olimpiadę

Ostatecznie został zdecydowany przez Polski Związek Łyżwiarski wyjazd do Lake Placid naszych najlepszych łyżwiarzy p. Nehringowej i p. Kalbarczyka. P. Nahrngowa posiada szereg rekordów światowych w jeździe nań na dystansach dłuższych, zaś p. Kalbarczyk osiąga dobre wyniki w jeździe szybkiej dla nań.

Wyjazd p. Kalbarczyka nastąpi już dnia 26 b. m., zaś p. Nehringowej 2 stycznia.

Lista kwalifikacyjna

tenisistów polskich

Komisja sportowa Pol. Zw. Lawn. Tenisowa ustaliła listę kwalifikacyjną polskich tenisistów na r. 1931:

Panie — 1) Jędrzejewska, 2) V. Kme równa, 3) Dubieńska, 4—5) Peseltówna i Rudowska, 6) Lilpopówna, 7) Pizowska, 8) Walezczukowa, 9) Neumannówna.

Panowie — 1) Tłoczyński, 2) M. Stolarow, 3) Hebda, 4) Wisman, 5) J. Stolarow, 6—10) Horańki, Kotcz, Liebling, Marszewski, Popławski, 11—13) Goldstein, Altschuller i Pohoryles, Niesklasifikowani — Foerster, Loth, Warmiński.

Puchar „Rodzin Wojskowych” w grach sportowych

(C-S) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godzinie 11-iej w sali ośrodka W. F. pierwsze spotkanie w piłkę siatkową z serji rozgrywek o puchar polskich rodzin wojskowych. Mecz niedzielny rozegra się między drużynami łódzkiej i warszawskiej.

Petkiewicz i Glon

wykluczeni z Warszawianki

(C-S) Dowiadujemy się, iż zapadła na walnym zebraniu Warszawianki decyzja co do wykluczenia Petkiewicza i znanego boksera Glona, jako podejrzanych o zawodowstwo, stała się faktem dokonaniem. Warszawianka dokonała skreślenia ze swej listy obu b. poważnych zawodników, nie bacząc na stratę, jaką w ten sposób ponosi.

Łodzianin — międzynarodowym sędzią lekkoatletycznym

Prezes ŁOZLA, p. Ludwik Szumlewski na wniosek PZLA mianowany został przez federację międzynarodową międzynarodowym sędzią lekkoatletycznym. Prezes Szumlewski jest jedynym łodzianinem, zajmującym to zaszczytne stanowisko.

Drużyna hokejowa Ł.K.S.

Tegoroczna drużyna hokejowa ŁKS nie została osłabiona i skład jej będzie następujący: Jakubiec, Rusinkiewicz, Frencl, Król, Chelniczek i Lutosiński. Prof. Chelniczek pomimo że obecnie przebywa stale w Warszawie dojeżdżać będzie na mecze do Łodzi, doskonały zaś piłkarz i łyżwiarz Król, trenujący obecnie w Katowicach w obozie zimowym, kończy trening i wraca wkrótce do Łodzi.

A.Z.S. i Y.M.C.A.

organizują obozy narciarskie

Akademicki Związek Sportowy i Y. M. C. A. organizują specjalne obozy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych.

Obóz AZS-u będzie prowadzony przez specjalnych instruktorów w Bukowinie koło Zakopanego w dn. od 26 grudnia do 6 stycznia. Kursy Y.M.C.A. prowadzić będzie mistrz narciarski Warszawy p. F. Kawa w czasie świąt Bożego Narodzenia również w Bukowinie. Zapisy na powyższe kursy jeszcze są przyjmowane. Koszty wraz z wpisem wynoszą 115 zł. Informacji udziela sekretarjat AZS-u i polskiej Y. M. C. A. w Warszawie.

Trener narciarski

już przybył do Polski

Jak się dowiadujemy przybył już do Polski zaangażowany na sezon bieżący przez Polski Związek narciarski trener norweski, Per Klykken.

Per Klykken jest specjalistą w biegach narciarskich na 18 km. i w skokach. Posiada za sobą szereg doskonałych wyników. Jest trenerem-amatorem.

Pierwszą część sezonu zimowego przebył ma Per Klykken w Zakopanem, gdzie obok treningu specjalnego dla grupy olimpijskiej prowadzić będzie zaprawę narciarską i z innymi naszymi zawodnikami.

W drugiej połowie bieżącego sezonu zimowego Per Klykken uda się do innych ośrodków narciarstwa w Polsce, gdzie przeprowadzi treningi z grupami naszych zawodników.

Polonia — Ł.K.S.

Czwórmecz gier sportowych.

Doroczny czwórmecz gier sportowych, rozgrywany pomiędzy klubami Polonia i ŁKS, odbędzie się w sezonie bieżącym prawdopodobnie w dniu 6 stycznia. Z tego rodzaju propozycji zwróciła się stoleczna Polonia do ŁKS.

Geyer — Gwiazda.

Przed sobotnimi zawodami bokserskimi.

Jak już donosiliśmy, w sobotę o godz. 15-iej odbędzie się w sali Geyera zawody pięściarskie pomiędzy drużynami warszawskiej Gwiazdy i kl. Geyer. Łodzianie wystąpią w następującym składzie: Wojciechowski, waga kogucia; Krumm, waga półciężka; Juras i Woźniakiewicz, waga lekka; Gawin, waga półśrednia; Lipiec, waga średnia Meyer.

Ping-pongiści lwowski

w Łodzi.

W dniach 25 i 26 b. m. odbędzie się nieodwołalnie zawody pingpongowe z udziałem Hasmonel lwowskiej. Do zawodów stają następujące drużyny: Jutrzenka, Oratorjum, Sztern i Makabi. W zespole Hasmonel startować będzie zina komity Kuehl.

Zmiany we władzach PZLA.

Na miejsce dotychczasowego skarbnika PZLA p. Weintala, którego afery obdłła się głośnie ochem w sferach sportu międzynarodowego, zarząd PZLA dokooptował p. Szlachciaka. Na miejsce zaś p. Weintala w komisji trzech wybrany został znany sportowiec p. Al. Szenajch.

Ruch zawieszony przez Ligę.

Zarząd Ligi postanowił zawiesić słaską drużynę Igiwa Ruch z powodu niewypłacenia Warszawiance należności w związku z ostatnim meczem ligowym. Zarząd Ligi nakazał Ruchowi natychmiastowe zaspokojenie należnej Warszawianki, zarazem postanowił, iż Ruch poniesie wszelkie koszty, jakie poniosła z tytułu powyższej sprawy Warszawianka.

Święta będziesz zmuszony spędzić w „GRAND-KINIE“

Poraz pierwszy w Polsce

Laurel i Hardy

(FLIP I FLAP)

w 1-szym swym długometrowym filmie, przekonują nas, że nie ma kryzysu

Świat — przez przymat najslawniejszych komików

Grand-Kino



Ostatnia minuta.

B. minister niemiecki pobity przez hitlerowców w restauracji

Berlin, 17 grudnia

(t) Były minister spraw wewnętrznych Wirth, padł ofiarą zaczepki hitlerowców. Minister zjawił się w pewnej restauracji berlińskiej, gdzie został poznany przez obecnych tam hitlerowców. Pod adresem ministra rzucono obelgi i pogroźki: „Oto sprawca naszego nieszczęścia — pogruchotać mu kości”. Dr. Wirth zaniepokojony pogroźkami chciał opuścić lokal, jednocześnie jeden ze znajomych ministra chciał zawiadomić policję. Kelnerzy jednak nie dopuścili go do telefonu. Napaść na b. ministra uszła więc hitlerowcom bezkarnie.

Dwaj dziennikarze francuscy zaginęli bez wieści

Paryż, 17 grudnia
(Telegram własny).

(t) Dwóch dziennikarzy francuskich, współpracowników Matin'a, którzy podjęli ekspedycję do Sahary zginęli bez wieści. Wszelkie poszukiwania okazały się bezowocne. Jak przypuszczają zostali oni zamordowani przez dzikie hordy arabskie.

Murarz zamordował ogrodnika

Krwawy epilog prześladowania niewinnego człowieka

Halle, 17 grudnia.
(Telegram własny)

(t) W miejskiej kolonii mieszkaniowej murarz Riehm zamordował ogrodnika Ackermana.

Przed pewnym czasem podczas strzelania do wróbla Ackerman przez nieostrożność zastrzelił 15-letniego ucznia. Od tego czasu najbliższe otoczenie Ackermana poczęło otaczać go nienawiścią. Stosunki te nie uległy zmianie, mimo iż sąd całkowicie go zrehabilitował, wystawiając mu jaknajlepsze świadectwo.

Ackerman usiłował bronić się przeciw nieustannym napaściom i prześladowaniom sąsiadów, jednak uległ w nierównej walce.

Strejk włóknarzy w Holandji

13 tys. osób porzuciło pracę

Londyn, 17 grudnia
(Telegram własny)

(t) We wschodniej Holandji wybuchł strajk w przemyśle włókienniczym, który ogarnął 13.000 robotników. Przyczyną strajku jest obniżenie płac o 5 proc. od dnia 15 grudnia. Należy zaznaczyć, że 16 listopada płace w przemyśle włókienniczym były obniżone już o 5 proc. B. minister

Strejk studentów w Brunzwicku

Brunzwick, 17 grudnia
(Telegram własny).

(t) W wyższej szkole technicznej studenci zorganizowali strajk, który ma potrwać cztery dni. Jako powód podają, iż władze akademickie nie dostatecznie potępiły pewnego studenta bułgarskiego, który obraził ogół akademików. Dwaj dziennikarze

Gandhi u młodych faszystów



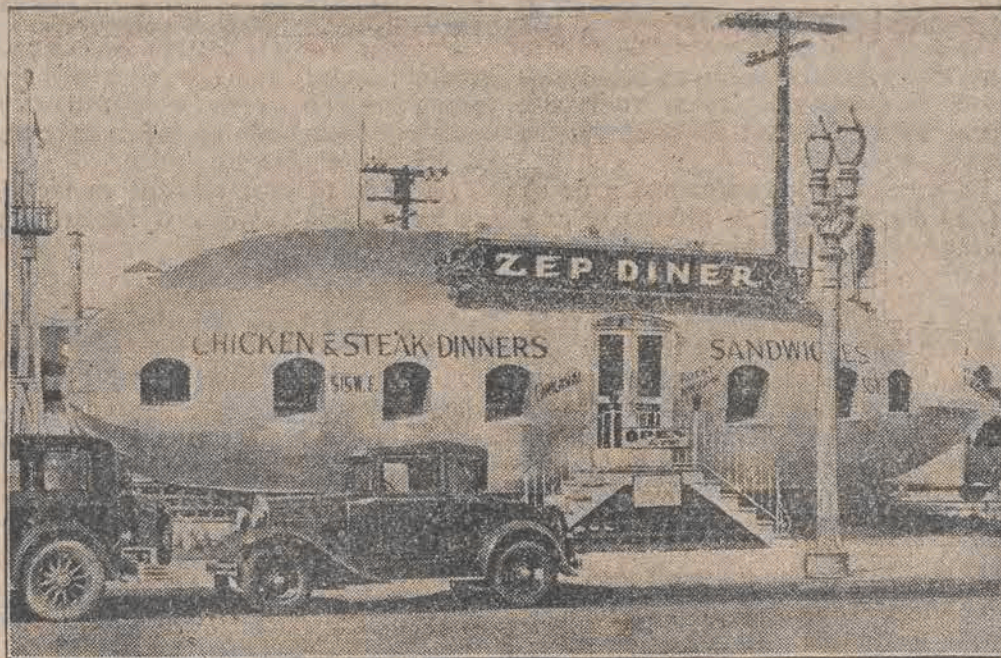
Mahatma Gandhi, w drodze z Londynu do Indji, zwiedził Rzym, gdzie był witany przez faszystów. Między innymi zwiedził on obóz młodych faszystów w Ballila pod Rzymem.

Pierwszy spajany most na świecie



W Polsce, na rzece Bzurze zbudowano pierwszy spajany most na świecie. Most ten nie posiada ani jednego nitu.

Gomysły reklamowe amerykańskie



Jeden z właścicieli restauracji w Stanach Zjednoczonych, pragnąc podnieść frekwencję swych gości kupił stary sterowiec powietrzny i po odpowiedniej przeróbce, urządził w nim zakład restauracyjny.

Publiczna degradacja oficera i żołnierzy skazanych na więzienie za szpiegostwo

Bukareszt, 17 grudnia
(Telegram własny).

(t) Dziś dokonano publicznej degradacji majora Warcaru oraz kilku podoficerów i żołnierzy, którzy prowadzili

akcję szpiegowską na rzecz Sowieców i zostali skazani na kary ciężkiego więzienia. Ceremonii degradacji przyglądało się kilkanaście tysięcy osób.

GRUZIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!

KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIŁCZA

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pełkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer ul. Zeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilzecka nr. 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45; TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy. najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. ood redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Rocznica urodzin Kelloga



B. amerykański minister spraw zagranicznych FRANK KELLOGG, twórca słynnego paktu, kończy w dniu 22 grudnia 75 lat. Od roku Kellogg piastuje stanowisko członka międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hollywood.

Boże Narodzenie w Hollywood



W Hollywood, stolicy filmu, niema lasów świerkowych i z tego względu na ulicach ustawia się miast choinek stylizowane drzewka z papy. Drzewka te przypominają mają wszystkim o święcie Bożego Narodzenia.

Wypadek lorda Churchilla



Jak doniosły depesze, lord WINSTON CHURCHILL, który bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych, uległ wypadkowi samochodowemu. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.